didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 189**
Data wydania: październik 2025
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/techno-cielesnosc

/ REPERTUAR

Techno-cielesność

Julia Musiał

Wrocławski Teatr Pantomimy

Nowy wspaniały świat

na podstawie powieści *Nowy wspaniały świat* Aldousa Huxleya

reżyseria: Anna Obszańska, dramaturgia: Błażej Biegasiewicz, scenografia i kostiumy: Mateusz Jagodziński, muzyka: Małgorzata Penkalla, wideo: Aneta Sieniawska, światła: Jędrzej Jęcikowski

premiera: 26 września 2025

Być może kiedyś ludzkość osiągnie stan rozwoju przekraczający wszelkie dotychczasowe ograniczenia. To futurystyczne marzenie rodzi się w anachronicznych ciałach. Poczucie biologicznej słabości wobec zaawansowanych technologii mogłoby być źródłem konfliktu – ten już jest fabrykowany przez politykę i kapitalizm, dla których byłby niezwykle opłacalny. We współczesnym świecie ciało traktowane jest jako produkt, który można monetyzować niemal bez granic. Dlaczego by więc nie pociągnąć tego dalej? Sprawność maszyn, piękno generowane przez

algorytmy i wirtualną nieśmiertelność można by osiągnąć dzięki badaniom prowadzonym w korporacyjnych laboratoriach. Odtwarzając te potencjalne eksperymenty, Anna Obszańska w choreograficznym spektaklu *Nowy wspaniały świat* Wrocławskiego Teatru Pantomimy ujawnia relację władzy i technologii.

Aldous Huxley w *Nowym wspaniałym świecie* przedstawia ciała utylitarne – uwarunkowane psychicznie i fizycznie do maksymalnej produktywności zawodowej. Przyszłość, w której ciała są afirmowane nie tylko ze względu na ich sprawność, ale też pomimo ich naturalnej niedoskonałości, wydaje się nieprawdopodobna. Obszańska kontynuuje rozważania Huxleya, przetwarzając je przez współczesne doświadczenia hiperkapitalizmu i kultury algorytmicznej. Filtrem koniecznym do zrozumienia realiów systemów władzy jest cielesność.
Krzysztof Szczepańczyk, Jakub Pewiński, Anna Nabiałkowska, Eloy Moreno Gallego, Agnieszka Dziewa, Mateusz Wierzbicki, Artur Borkowski i Monika Rostecka wcielają się w techno-wizjonerki i techno-wizjonerów. W laboratorium prowadzą niekończące się eksperymenty w zakresie medycyny, biotechnologii i inżynierii. Wychodzą przed szereg rewolucji postępu, ich relacje z technologią są silniejsze niż ze sobą nawzajem. Surowo wykończona przestrzeń i sterylna atmosfera wzmagają poczucie wyobcowania. Przestronną salę wypełniają rozstawione w sporych odstępach stanowiska pracy, szereg bieżni gimnastycznych i pojedyncze elementy, takie jak automat z lekarstwami. Sposób, w jaki osoby performujące wchodzą w interakcje z rekwizytami i przestrzenią, jest bardzo zachowawczy. Zafiksowani na swoich projektach, krążą wokół swoich stanowisk, pokonując tylko krótkie trasy. Chodzą szybko i nerwowo, nie tracąc czasu na zbędne ruchy. Wciąż jednak ich ciała są w tym naturalne, a nie, jak można by się spodziewać, sztuczne i robotyczne.

Zwarta struktura spektaklu odzwierciedla panujący w laboratorium rygor. W kolejnych scenach techno-wizjonerki i techno-wizjonerzy przedstawiają proces swoich badań. Czuję się jak klientka, której prezentowane są produkty i usługi. Ich liczba jest przytłaczająca. Kostium pozwalający na osiągnięcie idealnej sylwetki czy kostium umożliwiający osiągnięcie kolektywnej świadomości przez podłączanie do niego kabli przewodzących dane to tylko nieliczne z produktów przyszłości. W tym samym porządku pokazywane są też drastyczne ingerencje w ciała przez zabiegi medyczne. Ciąg pantomimicznych działań zdaje się nie pozostawiać miejsca na refleksję – forma zmusza do interpretowania przedstawionego świata poprzez doświadczenia ciał, co skłania do podejrzliwości. W tym nienaturalnie wydajnym systemie muszą w końcu pojawić się zakłócenia. Na razie jednak wszystko działa sprawnie.

Trwa przygotowanie do zabiegu. Osoby w medycznych uniformach wwożą stół operacyjny, ustawiają pacjenta w pozycji pionowej. Atmosfera przywodzi na myśl scenę z filmowego *Frankensteina*. Jednak Prometeusz przyszłości, zamiast tworzyć, dekonstruuje. Obserwowana przez dermatoskopy tekstura skóry, z wszystkimi jej niedoskonałościami, porami, włoskami i kroplami potu wygląda groteskowo. Jaskrawa animacja obrazu z kamery endoskopu pokazuje pulsujące, wijące się tkanki, zwoje kory mózgowej, krętości przewodu pokarmowego – ludzkie wnętrzności z pewnością nie zostały optymalnie zaprojektowane. Ingerencja technologii w ciało nie służy tylko niewinnej obserwacji i nauce – to ekspedycja mająca na celu odnalezienie kolejnych mankamentów, które trzeba wyeliminować. W jałowej przestrzeni laboratorium elementy organiczne wydają się nienaturalne i obce.

Patologizowanie słabości ciał jest niezwykle korzystne dla ekonomii. Medycyna i zabiegi estetyczne, suplementy zdrowia, branża beauty i fitness

rozwijają nowe metody na doścignięcie generowanych przez algorytmy standardów piękna. Deklaracja Polskiego Stowarzyszenia Transhumanistów głosi, że człowiek w formie stworzonej przez naturę jest stadium przejściowym. Do wyzwolenia ciała z jego ułomności mają być konieczne eugenika, augmentacje i cyberwszczepy – a przede wszystkim kapitał finansowy.

> Na miarę naszych możliwości pragniemy brać udział w rozważnym i etycznym rozwoju tych technologii, które pozwolą człowiekowi na przezwyciężenie ułomnej natury i osiągnięcie trwałego szczęścia; chcemy promować poglądy i postawy, które do tego stanu wiodą (2017).

Przy stanowiskach techno-wizjonerki i techno-wizjonerzy prowadzą indywidualne badania. Bioniczne protezy, skany stanu zdrowia i zabiegi estetyczne mają przyczynić się do przyspieszenia postępu ludzkości. Pracują współrzędnie do siebie, ale nie wspólnie. Nikt ich nie nadzoruje ani nie ma nad nimi władzy – co więc wzbudza w nich potrzebę postępu? Lęk przed stagnacją i analogową śmiercią w świecie postępujących (i przewyższających ludzkie możliwości) technologii czy też zinternalizowane wymogi kapitalistycznej produktywności?

Automat z lekami, aktywowany przez zeskanowanie parametrów ciała, zaleca diagnozy i odtwarza reklamy suplementów. Tabletki na dobre samopoczucie, na pozbycie się zbędnych funkcji fizjologicznych, jak wydzielanie potu czy głód. To zdaje się wzmagać paranoję – ciało należy utrzymywać w ryzach, w szczytowej kondycji, w pełni wydajności do pracy. Jak zauważa Artur Szarecki, autor książki *Kapitalizm somatyczny. Ciało i władza w kulturze*

korporacyjnej:

> jednostki same czują, że powinny performować w odpowiedzi na wyzwania, jakie stawia przed nimi rzeczywistość. Stąd właśnie nacisk na ciągłe samodoskonalenie się, rozwój, zdobywanie nowych doświadczeń itd. Praca nad sobą to oczywiście także praca nad ciałem. Tym samym zwrot performatywny wpisuje się w szersze pojęcie kapitalizmu somatycznego, obejmujące całokształt dyskursów i praktyk, poprzez które ludzkie ciało było przysposabiane do różnych reżimów akumulacji w toku historii (2018).

Współczesne korporacje dbają o dobrostan pracowników. Warsztaty wellbeing, coaching czy sesje terapeutyczne mają zaradzić stresowi i wypaleniu i tym samym przystosować ciała do warunków pracy. Techno-wizjonerki i techno-wizjonerzy nie są objęci tą „troską", jednak zgodnie z tym, jak zostali zaprogramowani, w odpowiednim momencie odtwarzają pieśń. Czy to rytualny moment przerwy i wspólnotowego odpoczynku? Wybrzmiewa idealnie zharmonizowana symfonia – sylaby i dźwięki z syntezatorów głosu zlewają się z elektroniczną muzyką. Nie wybrzmiewają jednak naturalne głosy, cały rytuał został sfabrykowany. Techno-wizjonerki i techno-wizjonerzy wracają do pracy, powtarzają sekwencję eksperymentów, badań, reklam. Wkrótce ujawniają się pęknięcia w tym systemie.

Światło kieruje się na mężczyznę pod kroplówkami. Nad figurą człowieka dominują sprzęty medyczne, podłączone do niego wężyki przypominają kable przewodzące dane. Mężczyzna wyrywa swoje wnętrzności. Niemal natychmiast pojawia się robot z przesyłką z częściami zamiennymi. Po

transplantacji mężczyzna przez wężyk kroplówki pobiera transfer krwi od stojącego obok techno-wizjonera. Wampiryczna atmosfera tej sceny ujawnia drapieżność kryjącą się za transhumanistycznym dążeniem do przedłużania życia. Żyły, przewody, kable – czy to nie to samo? Regeneracja komórek/aktualizacja oprogramowania, wymiana części organicznych/cybernetycznych. Użyczając języka cielesności technologii, zmieniono też definicję i doświadczenie ludzkiego ciała.

Jedna z techno-wizjonerek rozcina bandaże, którymi była obwiązana. Uwolnioną z ucisku obwisłą skórę wizjonerzy podwieszają na hakach i rozciągają. Skóra napina się, dopasowuje do sylwetki. Kobieta zaczyna tańczyć, intensywnie wyrywając się w przód, jakby chciała się wyzwolić. W końcu rozcina kombinezon-obwisłą skórę, ogląda swoje odbicie w szybie automatu z lekami. Nie następuje jednak scena euforii ani triumfu nauki nad niedoskonałościami natury ludzkiej. Ekspresja kobiety zdradza, że zabiegi medycyny estetycznej nie wystarczają, kiedy boli samo posiadanie ciała.

Moment krytyczny. W laboratorium brakuje tlenu. Trzeba odnowić subskrypcję na oddychanie. W chwili chaosu techno-wizjonerki i techno-wizjonerzy zabierają głos. Śpiewają o przytłaczających realiach życia w świecie w pełni kontrolowanym przez kapitalizm – abonamentach na słowa i myśli, upgrade'ach i limitach. Okazują się osobami podległymi systemowi, a nie jego orędownikami. Eksperymenty, które prowadzili, służyły odkryciu, na ile swobodnie mogą poruszać się w swojej sytuacji. Miarowe kroki, wielokrotnie powtarzane gesty, bezsensowne działania, wycofanie i izolowanie się – tak zachowują się dzikie zwierzęta zamknięte w klatkach. Neurotyczność zdradza frustrację, mimika ujawnia napięcie, ciało się buntuje.

Trwa jeszcze eksperyment nad kolektywną świadomością. Utrata autonomii

budzi dyskomfort. Techno-wizjonerki i techno-wizjonerzy rozpoczynają ćwiczenia na sprzętach gimnastycznych. Nagły zwrot ku cielesności można potraktować jako gest afirmacji. Maszyny stają się instrumentami. Pisk, zgrzyt, tarcie, metal, sprężyny, ciężkość. Głośny oddech. Ludzie pokazują swoją dominację nad sprzętami. Fizycznie zbliżają się do siebie, pojawia się kontakt, dotyk, wspólnotowość – ćwiczą w parach, stając się dla siebie wsparciem. Popis fizycznych umiejętności osób performerskich przypomina jednak, że w kapitalizmie przetrwają tylko najsilniejsi (najlepiej przystosowani do warunków wyzysku). Techno-wizjonerki i techno-wizjonerzy na koniec wchodzą na taśmę produkcyjną i bezwładnie się z niej staczają. Pod taśmą piętrzy się stos ciał. Człowiek – towar wadliwy. Produkcja wstrzymana.

Spektakl Obszańskiej nie jest moralizującą przestrogą przed postępującym upadkiem kondycji świata i niebezpieczeństwem wiążącym się z rosnącym udziałem technologii w życiu codziennym. Jest przejmującym apelem o praktykowanie człowieczeństwa w dehumanizujących warunkach dyktowanych przez systemy władzy. Oglądając *Nowy wspaniały świat*, czułam rodzaj satysfakcji wynikającej z potwierdzenia mojego niepokoju – w prawdziwym świecie sektor technologiczny ujawnił się jako nowa siła polityczna, która skutecznie zinfiltrowała sferę prywatności. Na inauguracji kadencji prezydenckiej Donalda Trumpa 20 stycznia 2025 roku obecni byli m.in. Elon Musk, Jeff Bezos, Sergey Brin (współzałożyciel Google), Mark Zuckerberg i Sam Altman (dyrektor naczelny OpenAI). Logistyka i przemysł zbrojeniowy opierają się na tych samych programach, co rozrywka i kultura. Zdrowie i sprawność fizyczna są przywilejem. Podporządkowanie się kanonowi piękna dyktowanemu przez algorytmy mediów społecznościowych jest znakiem statusu społecznego. Kiedy dostrzegam te zależności, czuję się jak paranoiczka. I widzę siebie spadającą z taśmy produkcyjnej.

Wzór cytowania:

Musiał, Julia, *Techno-cielesność*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2025, nr 189, https://didaskalia.pl/pl/artykul/techno-cielesnosc.

Autor/ka

Julia Musiał

Julia Musiał – absolwentka studiów licencjackich na kierunku wiedza o teatrze w Akademii Teatralnej w Warszawie.

Bibliografia

Polskie Stowarzyszenie Transhumanistów, *Deklaracja transhumanistyczna* (2017), https://www.psth.pl/deklaracja-transhumanistyczna [dostęp: 5.10.2025].

Szarecki, Artur, *Wymykając się podporządkowaniu,* rozm. przepr. Bogna Świątkowska, „Notes na 6 tygodni” 2018, nr 11.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/techno-cielesnosc*